

Stare silniki zamiast do Nigerii trafią do firmy zbierającej odpady

WYROK **Zużyte części samochodowe nadające się do recyklingu są odpadami.**

Służba celna w Gdańsku uniemożliwiła wywóz takich części do Nigerii. W czasie oględzin kontenera, w którym zgodnie ze zgłoszeniem celnym miały się znajdować używane silniki samochodowe zdatne do ponownego wykorzystania, stwierdzono, że zarówno silniki, jak i pocięte elementy karoserii i wyposażenia samochodów to złom. Przy wywozie złomu za granicę stosowane są szczególna procedura i odrębne zezwolenia. Wysyłający,

Grażyna K., właścicielka firmy, żona obywatela Nigerii, który miał być w tym kraju odbiorcą transportu, takiego zezwolenia nie miała.

Na podstawie przepisów ustawy o odpadach oraz ustawy o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów Główny Inspektor Ochrony Środowiska wezwał Grażynę K. do oddania 41 sztuk silników oraz pozostałych części pojazdów do przedsiębiorcy mającego zezwolenie na zbieranie i odzysk odpadów.

W opinii GIOŚ była to bowiem próba nielegalnego wywiezienia odpadów w ruchu transgranicznym.

– Zgłoszenie dotyczyło samych silników. Tymczasem w kontenerze znajdowało się wiele różnych przedmiotów i już sam sposób załadowania wskazywał, że jest to złom samochodowy. Części były rozrzucone, bez posegregowania, wymieszane, bez wartości użytkowych – wyjaśniała Anna Nehring z Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska podczas rozprawy w Naczelnym Sądzie Administracyjnym.

Sprawa trafiła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie i następnie do Naczelnego Sądu Administracyjnego wskutek skarg Grażyny K. Zarzucała


ona, że oględziny kontenera odbyły się bez jej udziału i nie zasięgnięto opinii rzeczoznawcy samochodowego, który miałby ocenić charakter i stan techniczny ładunku. Jej zdaniem transport został błędnie określony jako odpady. – W kontenerze nie było odpadów, które wymagają szczególnych zezwoleń na wywóz za granicę, lecz podzespoły nadające się po recyklingu do ponownego wykorzystania w pojazdach – twierdziła.

Oddalając skargę, WSA powołał się na orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości (obecnie Trybunał Sprawiedliwości UE). Trybunał

stwierdził m.in., że pojęcie odpadu nie wyłącza z tej kategorii substancji i przedmiotów, które nadają się do dalszego gospodarczego wykorzystania. W oględzinach kontenera brał udział przedstawiciel firmy spedycyjnej mający pełnomocnictwo Grażyny K. Wobec miarodajnej opinii wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska nie było też potrzeby powołania biegłego i przeprowadzenia kolejnych oględzin.

NSA, rozpatrujący skargę kasacyjną Grażyny K., uznał, że zarówno organy celne i organy ochrony środowiska, jak i sąd pierwszej instancji trafnie oceniły sprawę.

– To, że odpady mogą być regenerowane, nie oznacza, że nie mogą być odpadami, jeżeli wynika to z okoliczności sprawy – powiedział sędzia Włodzimierz Ryms.

NSA podkreślił, że wobec uznania części samochodowych za odpad doszło do próby jego nielegalnego przemieszczenia. Zobowiązanie Grażyny K. do oddania odpadów do firmy, mającej zezwolenie na zbieranie i odzysk odpadów, było więc uzasadnione. 

–Danuta Frey